

MARIUSZ GAGOŚ

ur. 1970; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska, prace nad preparatem dla pszczół, choroby pszczół, Vitaeapis, Artur Arszułowicz, Elżbieta Kowalczyk, receptory nikotynowe, film „Śmierć rodziny pszczelej”

Rozpoczęliśmy wspólne badania z Arturem Arszułowiczem

[Artur Arszułowicz jest] lekarzem weterynarii z Łomży. Jest cenionym w Polsce specjalistą od chorób pszczelich. Umówiła nas pani Elżbieta Kowalczyk. Ona była prezesem Stowarzyszenia [Pszczelarzy] „Polanka”. Zapoznał mnie [z nią] pan Józef. Tak że [on] był prawie zawsze i wszędzie. I pani Elżbieta powiedziała, że dla niej to jest jedyny człowiek, który może zrobić badania. Jak on by [je] zrobił [i] potwierdził, to by ludzie mu uwierzyli. Tak znalazłem się w Łomży. Wtedy spotkałem się jeszcze z panem Arturem. Dziś już jesteśmy zaprzyjaźnieni. Powiedział, że nie wierzy w to, że pszczoły można wytruć, [a] one będą nadal żyły. Zgodził się [oraz] wstępnie wystawił kosztorys – co ile będzie kosztować.

Zaczęliśmy na zupełnie nowej, niewłączanej do produkcji miodu, kupionej przeze mnie pasiece. Dwadzieścia pięć uli. Artur powiedział, że na początku woli sam sprawdzić, bo nie chce niczym się sugerować. Użył do zatrucia pszczół najmocniejszego związku, który nazywa się tiametoksam. Jest powszechnie [używany] na przykład na stonkę. W tej chwili jest chyba nawet wstrzymany. Bo jest okres dwu- czy trzyletni karencji, żeby neonikotynoidy wstrzymać. Ale ponoć z powrotem ma to wrócić. Niemniej jednak bardzo toksyczna substancja. Czego przykładem była śmierć pszczelej rodziny, która nie była zabezpieczana żadnymi preparatami. Cała rodzina, którą Artur opryskał, padła w pięć minut po [użyciu] pestycydu. Artur dał jeszcze dawkę jak na stonkę. Powiedział, że mi pokaże, że można wytruć pszczoły. Nakręcił też film pod tytułem „Śmierć rodziny pszczelej”. Dokładnie widać, jak pod wpływem neonikotynoidów umierają pszczoły. Film zrobił ogromne wrażenie na ludziach, którzy go widzieli.

[Artur] wypróbował też mój preparat. Tydzień wcześniej zabezpieczył [nim] rodzinę pszczelą. Wieczorem, jak już wszystkie pszczoły były w ulu, dokonał oprysku. Po czym zamknął ul i poszedł do domu. O piątej rano przyszedł i od razu [wykonał] do

mnie telefon. [Powiedział] tak: „Panie profesorze, cuda na kiju. One żyją”. Jak on zna wszystkie możliwe prawa ludzkie i boże, to [pszczoły] nie powinny żyć. Bo ten pestycyd był właśnie na nie. Facet, który nie wierzył kompletnie, powiedział, że one żyją, że to niemożliwe. Rozpoczęła się wtedy historia preparatu. Oczywiście biorąc pod uwagę to, co potem zaobserwowaliśmy. Robiliśmy z Arturem badania na wszystkich rodzinach. Zabezpieczaliśmy je, truliśmy i tak dalej, i tak dalej. Wyeksploatowaliśmy całe dwadzieścia pięć rodzin.

Data i miejsce nagrania	2016-08-01, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"